

Cieślak, Edmund

„Ludwik XV”, Zofia Libiszowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 89/3, 495-497

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tego momentu, jedynie konstytucje sejmowe, nie zaś edykty władcy, miały moc sprawczą. Zwracała na to w wielu miejscach uwagę Anna Sucheni-Grabowska czy też Janusz Tazbir. Cytując tego ostatniego, warto jeszcze raz przypomnieć, że „edykty królewskie — — stanowiły więc nie tylko naruszenie uchwalonych w XV w. przywilejów szlacheckich, ale i pogwałcenie obowiązującej od 1505 ustawy *Nihil novi*”¹.

Uwagi powyższe stanowią jedynie głos w dyskusji na tak pasjonujący temat, jak granice wolności obiegu informacji w dawnej Polsce. Jeszcze raz pragniemy podkreślić doniosłość poczynionych przez Paulinę Buchwald-Pelcową ustaleń faktograficznych, jak i generalnych konkluzji. Autorka wyszła poza tradycyjny, dwubiegunowy schemat postrzegania cenzury (cenzura państwowa i kościelna), prezentując prawdziwą mozaikę problemów, ukazując złożoność zjawiska i wzajemne uwarunkowania pomiędzy różnego typu działaniami cenzorskimi. Penetrując obszary, powierzchownie dotąd poznane przez badaczy, praca Buchwald-Pelcowej odkrywa przed nami niezwykle ważny fragment dziejów kultury, wypełniając lukę we współczesnej historiografii.

Jolanta Choińska-Mika

Zofia Libiszowska, *Ludwik XV*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 232.

Wydanie wnikliwie i z dużym znanstwem napisanej biografii Ludwika XV pozwala czytelnikowi polskiemu z jednej strony poznać końcowy okres świetności królestwa Francji, w którym pojawiają się jednak sygnały zwiastujące rewolucyjny kryzys obok nowoczesnych reform państwa i przemian społecznych, z drugiej strony dowiedzieć się o okresowym zaangażowaniu się Francji w sprawy polskie. Autorka opowiada się przeciwko zwolennikom czarnej legendy panowania Ludwika XV, a za tymi historykami, którzy na podstawie szerokich badań archiwalnych, a nie subiektywnych wspomnień dworzan wersalskich, doszli do oceny Ludwika XV i jego wieku (s. 8 nn.).

Ludwik XV objął tron francuski w wieku 5 lat jako prawnuk swojego wielkiego przodka Ludwika XIV. Tylko przez dwa lata udawało się wychowawczyni pani Vantadour częściowo chronić dziecko przed uczestnictwem w audiencjach, uroczystościach, publicznych prezentacjach, co niekorzystnie obciążało młodą psychikę; późniejsi wychowawcy-regenci nie zwracali już na to większej uwagi. Autorka z dużym wyczuciem przedstawiła wciąganie kilkuletniego dziecka w meandry wielkiego dworu i polityki, wpajanie mu religii nieopartej na wielkich ideach, a na bezkrytycznym przyjmowaniu pouczeń kapłanów i obawie przed karami piekielnymi. Takie i inne metody wychowawcze prowadziły do wypaczenia charakteru i moralności młodego króla. Pogłębiały one jego wrodzoną nieśmiałość i małomówność przy jednoczesnym samolubstwie. W wieku 12 lat koronowano go królem, po roku uznano pełnoletnim według prawa dynastycznego, a w dwa lata później ożeniono ze starszą od niego o siedem lat Marią Leszczyńską. W ten sposób zadzierzgnięty został polski wątek w polityce ówczesnego królestwa Francji.

Autorka z dużym taktem i zrozumieniem opisuje sytuację Marii w Wersalu, pierwsze dziesięciolecie jej szczęśliwego pożycia z Ludwikiem XV, zakończoną jednak niepowodzeniem próbę związania ze sobą króla głębszym uczuciem. Odsunięcie się Marii na dalszy plan życia dworskiego spowodowało, że zgodnie z tradycją Wersalu na dworze królewskim znaczną rolę odgrywały faworyty królewskie, co przyciągało szczególną uwagę wielu historyków francuskich. Autorka trafnie

¹ A. Sucheni-Grabowska, *Przeobrażenia ustrojowe od Kazimierza Wielkiego do Henryka Walezego* [w:] *Tradycje polityczne dawnej Polski*, Warszawa 1993, s. 16-75; J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 34.

nawiązuje do ustaleń tych historyków francuskich, którzy dostrzegali pozytywne oddziaływanie niektórych faworytów — w tym zwłaszcza Madame de Pompadour — na poczynania króla i życie dworskie.

Dla pozycji Marii na dworze wersalskim pewne znaczenie miał również fakt, że była ona córką króla tylko elekcyjnego i nadto przez długie lata szukającego schronienia w różnych krajach. Francja pragnęła jednak wzmocnić swoje wpływy w Polsce przeciwko Rosji i Austrii. Zabiegi dyplomatyczne oraz miliony francuskich liwrow zapewniły Leszczyńskiemu elekcję na króla Polski, jednak tylko na krótki czas. Wkrótce musiał uciekać z kraju, a następnie Francja osadziła go na tronie książęcym Lotaryngii, aby po jego śmierci inkorporować to księstwo do Francji i zrealizować w ten sposób od dawna snuty plan¹.

Wydaje się, że autorka zbyt pozytywnie naszkicowała stosunki między królem Francji i dworem a Stanisławem Leszczyńskim, którego wpływ na córkę wydaną za króla Francji starano się zminimalizować i dlatego, między innymi, zastrzeżono, że jej ojciec będzie przybywał w odwiedziny do Wersalu tylko raz do roku na dwa tygodnie. W czasie tych rzadkich odwiedzin Ludwik XV nie okazywał Leszczyńskiemu wiele serdeczności i taki stan stosunków rodzinnych pozostał do końca jego życia. To prawda, że król Francji przydzielił teściowi wspaniały zamek w Chambord, tylko że ten wielki gmach niezbyt nadawał się do zamieszkania, a klimat w jego okolicy był niezdrowy, na co niejednokrotnie narzekał król Stanisław².

Po objęciu bezpośrednich rządów Ludwik XV wprawdzie nie mianował pierwszego ministra, ale powierzył kierownictwo spraw państwowych swojemu wychowawcy, biskupowi Fleury, wkrótce kardynałowi. Ten realizował politykę pokoju, oszczędności wydatków, reform walutowych, podatkowych i innych. Te poczynania król wspierał, a nawet pracowicie się z nimi zapoznawał. Szukał też kompromisowego zakończenia przeciągających się sporów o jansenizm. Autorka kreśli obraz Ludwika XV jako człowieka skrytego, ulegającego różnym wpływom, a nawet przeżywającego momenty załamania. Tak np. w 1744 r. w czasie austriackiej wojny sukcesyjnej, kiedy udał się na teren działań wojennych i tam ciężko zachorował, pod wpływem dworskich dewotów i spowiedników zgodził się na upokarzające publiczne wyznanie skruchy i odesłanie faworyty. Ostatecznie kryzys minął, ale przeżycie to odbiło się na psychice króla. Wkrótce Ludwik XV powrócił do swoich romansów, ale w tej dziedzinie zaszła istotna zmiana. Króla i panią Poisson, nieszlachciankę, wkrótce markizę de Pompadour połączyło, i to na dwadzieścia lat, uczucie miłości i następnie przyjaźni. Autorka pisze z uzasadnioną sympatią o dodatnim wpływie markizy na króla, o jej roztropnym zaangażowaniu w politykę, powołaniu szkoły rycerskiej w Paryżu, manufaktury porcelany w Sèvres i innych inicjatywach, ciekawie opisanych w rozdziale „Znana i nieznaną pani de Pompadour” (s. 77 nn.).

Ludwik XV wprawdzie pozostawał władcą absolutnym, jednak jego prestiż odbiegał od modelu wykreowanego przez Ludwika XIV. Postawę opozycyjną wobec króla ośmielał się zajmować parlament paryski czy partia dewotów. Doszło nawet do zamachu na króla, którego dokonał Robert Franciszek Damiens. Król wprawdzie został tylko lekko ranny, ale zaniepokojone społeczeństwo zareagowało licznymi manifestacjami sympatii dla niego. Całe to wydarzenie, zwłaszcza kaźń nieszczęsnego Damiens, autorka opisała w sposób przejmujący.

W kilku rozdziałach przedstawiła też głębokie przemiany w społeczeństwie francuskim, które z jednej strony stanowiły oznakę kształtowania się nowoczesnego narodu, z drugiej sygnalizowały — co się z tym łączyło — zbliżanie się wielkiego kryzysu, jakim była rewolucja. Autorka opisała w tej części książki wiele problemów ciekawych i istotnych nie tyle dla charakterystyki króla co dla przemian w okresie jego panowania. W wydarzeniach tych wiodącą rolę odgrywał Paryż jako wielkie, europejskie centrum kultury i nauki, filozofii oświecenia, przewrotu umysłowego, krytyki starego ładu, stolica intelektualna Francji. Choć w kraju panowała dobra koniunktura gospodarcza i wzrost demograficzny, jednocześnie ciężary podatkowe spadały głównie na chłopów i mieszczań, gdyż szlachta i kler uchylały się od nich, zastępując się przywilejami. Filozofowie oświeceniowi krytykowali istniejące stosunki społeczne i kościół oraz wywierali wielki wpływ na społeczeństwo.

¹ G. C a b o u r d i n, *Quand Stanislas regnait en Lorraine*, Paris 1980, s. 357.

² E. C i e ś l a k, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 108.

Ludwik XV z jednej strony występował jako mecenas i protektor filozofów, z drugiej pragnął unikać zbyt ostrych sporów z duchowieństwem i nie popaść w otwarty konflikt z Kościołem. Autorka ze świetną znajomością opisuje te różnorodne płaszczyzny konfliktów, których król nie zawsze zdołał załagodzić i np. wobec parlamentu paryskiego uciec się musiał do sankcji wygnania na prowincję. W końcowym okresie panowania Ludwik XV przeprowadza reformy systemu sprawiedliwości, podatków, floty i armii. Reform nie kontynuował jednak następcą, Ludwik XVI i za jego panowania kraj ogarnęła rewolucja.

Seria biograficzna Ossolineum wzbogaciła się o wartościową i interesującą pozycję.

Edmund Cieślak

Inman F o x, *La invencion de España. Nacionalismo liberal e identidad nacional*, Ediciones Catedra, Madrid 1997, s. 224.

Książka Inmana F o x a dotyczy problemu bardzo mało znanego polskiemu czytelnikowi. Analizuje ona poglądy przedstawicieli hiszpańskich środowisk intelektualnych — a zwłaszcza ich części liberalnej — na temat narodu, jakie były prezentowane w drugiej połowie XIX stulecia i na początku wieku XX. Jest to problem bardzo istotny, jeśli się weźmie pod uwagę znaczenie, jakie na przełomie stuleci osiągnęło pokolenie twórców i myślicieli hiszpańskich. Wiele z tych znaczących intelektualnie postaci wpływało nie tylko na opinię we własnym kraju, lecz także w całej Europie. Nie chodzi tylko o słynne „pokolenie '98”, choć nazwiska Jose Ortegi y Gasset czy Miguela de Unamuno są tu może najbardziej charakterystyczne. Wystarczy wspomnieć, że to właśnie wysiłki hiszpańskich liberalnych intelektualistów legły u podstaw II Republiki hiszpańskiej (1931-36), zwanej zwłaszcza w początkowym okresie „republiką profesorską”¹.

Zjawisko, będące ewenementem na skalę europejską, w języku polskim doczekało się jedynie bardzo fragmentarycznego opracowania. Opublikowane na początku lat osiemdziesiątych dwie książki Eugeniusza G ó r s k i e g o, poświęcone właśnie Unamuno i Ortedze, nie wyczerpują zagadnienia².

Fox przede wszystkim stara się zaprezentować poglądy liberalnej części hiszpańskiej elity intelektualnej na zagadnienie świadomości narodowej. Jako bazę źródłową wykorzystuje przede wszystkim historiografię liberalną, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, a także literaturę piękną i eseistykę powstałą w tym środowisku. Także w źródłach o charakterze literackim zwraca szczególną uwagę na wątki historyczne i historiozoficzne. Wizja historii ma bowiem, jego zdaniem, szczególne znaczenie dla hiszpańskiej refleksji o własnej nacji.

W tym kontekście autor opisuje recepcję zasadniczych prądów filozoficznych epoki, niemieckiego idealizmu, a następnie pozytywizmu. Odnosi się do fenomenu szczególnej popularności w Hiszpanii myśli Krausego (*crausismo*), filozofa niemieckiego poza Półwyspem Iberyjskim prawie nieznanego. Prezentuje także założenia regeneracjonizmu, jako prądu intelektualnego. Dążenie do odrodzenia Hiszpanii, tak jako państwa, jak i narodu, szczególnie silne po utracie ostatnich kolonii w wyniku wojny ze Stanami Zjednoczonymi w 1898 r., łączyło niemal wszystkich myślących Hiszpanów owej epoki, a przy tym było często zupełnie odmiennie interpretowane. Wyznaczało ono

¹ Na temat początków II Republiki por. m.in. S.G. P a y n e, *Spain's First Democracy. The Second Republic, 1931-1936*, Madison 1993, s. 3-47.

² E. G ó r s k i, *Hiszpańska refleksja egzystencjalna. Studium filozofii i myśli politycznej Miguela de Unamuno*, Wrocław-Warszawa 1979; tenże, *Jose Ortega y Gasset i kryzys ideologii hiszpańskiej*, Wrocław-Warszawa 1982.